NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ

r. 31. Nowy Targ, dnia 30 lipca 1922 r. Rok

J R 1922

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

dres redakcji i administracji : Nowy Targ. RYNEK 4. I p. — Rękopisów niezwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających owiedzi, należy dołączyc markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały r w Polsce 900 marek, za granicą 2.000 marek. — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 30 Mk.

Nowy podatek.

Na zubożałe wojną polskie społeczeństwo nałożono nowy podatek. Podatku tego nie zapłacą ani bogaci właściciele kamienic, ani obszarnicy, ani karczmarze, ni rzeźnicy, ani właściciele koron czeskich, franków i dolarów, po tych wszystkich majątek albo wzrośnie, albo go sobie odbiją na drugich, ale zapłacą ten podatek ci wszyscy, co nie mają co jeść, i w czem chodzić i gdzie mieszkać, bo im go różni lichwiarze z procentem nałożą!

Podatek więc ten jest nałożony wyłącznie na nędzarzy.

Podatek ten nałożony został na małych gazdów, na robotników, na biednego mieszczanina i na tych wszystkich biedaków, którzy nie sieją, nie orzą.

Ten podatek nałożyły na cały naród te wszystkie stronnictwa i suwereni tych partyj politycznych, które rękami i nogami biją się o mandaty, które obiecywały nam raj na ziemi przed wyborami, a dziś obalają jeden rząd po drugim, jeden gabinet po drugim.

Ten nowy podatek można nazwać podatkiem dla zagranicy od polskiego warcholstwa i nierządu.

Nowy ten podatek zaczął się od obalenia gabinetu Ponikowskiego przed siedmiu tygodniami i kosztuje codzień najbiedniejszych ludzi w Polsce, tylko jeden miljard marek, czyli jest nadzieja, że zapłacona danina nie poszła na marne, bo mamy za nią krzyku i awantury dosyć!

Ten nowy podatek jest najlepszym dowodem, że gospodarka krzykaczy jest w skutkach taka sama, jak gospodarka burżuazji, a może nawet gorsza, bo przed wojną było na naszych ziemiach co jeść i w co się ubrać, a obecnie jest stokroć gorzej!

Prawda, że dziś lud ma wszystkie prawa, ale ogrom tych praw istnieje tylko na papierze, bo te masy marzą o kawałku chleba, o zarobku i o całej koszuli, a z całej przewspaniałości przywilejów korzystać nie mogą, bo ich na to nie stać!

Nawet najbardziej demokratyczne partje skrzętniej jakoś do różnych łask i godności dobierają ludzi „z odpowiedzialną kieszenią", — aniżeli biedaków, choćby mądrzejszych i o tem lud nasz doskonale wie!

Wiele gorzkich skarg i żalów słyszymy na ten temat codziennie, a gromady naszego podhalańskiego ludu uciekają znów do Ameryki, bo warcholstwo partyjne zrobiło z Polski „m a c o c h ę g m i n u".

Ukoronowaniem całej nędzy naszej materjalnej jest obecne przesilenie. Ballada Schillera opowiada o uczniu czarownika, który kazał złym duchom nosić wodę, a zapomniał zaklęcia, by odwołać rozkaz i sam w potopie utonął.

Ci którzy wywołali przesilenie przypominają tego ucznia czarodzieja, której rozpętał żywioły, a opanować ich nie mógł! Nasz fanatyzm klasowy i nienawiść partyjna nałożyły na nas podatek dotkliwy a straszny, bo idzie na zgubę Rzeczypospolitej i na zgubę biedaków!

Ten podatek to najhaniebniejszy haracz, jaki kiedykolwiek Polska płaciła, to najcięższa krzywda, jaką kiedykolwiek ludowi poskiemu wymierzono.

A najsmutniejsza rzecz, że w tym tańcu nie wielu jest tych o których mówi pieśń popularna.

„O cześć Wam panowie magnaci“,

ale znalazła sie tam także i cała lewica, zwalczająca z całym zapałem godnym lepszej sprawy i to wraz z Niemcami i żydami, syna górnośląskiego robociarza Korfantego, który miał odwagę walczyć o Górny Ślask z Prusakami wtedy, gdy większość naszej lewicy nie wierzyła w polskość Poznania!

To też wiersz, któryby dziś powstał ku czci lewicy, musiałby zaczynać się od słów:

„O cześć wam zjadacze swych dzieci!“

Warunki pracy nauczycielskiej na wsi.

Czytając regularnie „Podhalankę“ z niemałą radością przekonuję się, że pomiędzy wieloma innemi sprawami, również i oświatą ludową i szkolnictwem podhalańskiem gazetka ta w szerokiej mierze się zajmuje. Różne zaś wypadki,mniej lub więcej przykre zniewoliły mię do zabrania głosu i przedstawienia szerszemu ogółowi Podhala warunków w jakich pracować musi główny wychowawca ludu i krzewiciel oświaty — nauczyciel.

Nauczycielską służbę pełnię od przedwojennych czasów jeszcze. Byłem i przy wojsku, odbyłem kampanię wojenną i jako oficer na własną prośbę zostałem zdemobilizowany w lutym bież. roku, by nadal móc poświęcić się służbie nauczycielskiej i pracować dla ludu. Po opuszczeniu wojska namysłałem się długo, w które okolice mam pójść na posadę, by móc najskuteczniej pracować. Chodziło mi głównie o bardzo ważną rzecz, t. j. o znalezienie poparcia i współpracy ze strony ludu, wśród którego miałbym pracować. Bo bez tych czynników praca nauczyciela staje się pracą ciężką niezmiernie i przedstawia słabe nadzieje jej skuteczności. Najwięcej zaś znałem jeszcze z przedwojennych czasów lud podhalański, gdyż sam z urodzenia jestem podhalaninem, młodość spędziłem na Podhalu i dobroć, a zarazem dobry charakter tego ludu znaną była i hen daleko na równiach. Pomimo więc, że miałem do wyboru wiele innych posad w różnych stronach Polski, ja jednak przywiązany do Podhala i jego ludu w nadziei znalezienia tu silnego punktu oparcia dla mej pracy i pozyskania tego ludu dla idei oświatowej, wybrałem sobie posadę na Podhalu, i to w wiosce Rdzawce pow. nowotarskiego. Posadę otrzymałem, objąłem, zainstalowałem się z żoną. Zacząłem uczyć. Utrzymywałem silny kontakt z mieszkańcami chcąc sobie ich pozyskać, informowałem się u nich o ich stosunkach, o życiu, o ich dobrobycie czy niedoli, o zamiłowaniu ich do szkoły i t. p. Wśród takich rozmów obiecywano mi złote góry, że tutaj wszyscy lubią szkołę, że tutaj nauczycielowi dobrze się zawsze powodziło i że mnie również bardzo dobrze się będzie powodzić. Niebawem jednak miałem się przekonać, na jakich to warunkach miałoby się mi dobrze powodzić.

Po objęciu obowiązków przekonałem się, że ludzie wcale nie chcą dzieci do szkoły posyłać. Ha! ciężki orzech do zgryzienia i przykra niespodzianka. Zwołałem Radę szkolnę miejscową, a na zebraniu Rady gminnej zacząłem ludziom tłumaczyć jak tylko mogłem, by ich przekonać, że stan taki, długo nie może trwać, że chcę na razie iść ludziom na rękę i brać pod uwagę wiosenne roboty w polu, kiedy to potrzebują dzieci w domu. Tłumaczono mi, że roboty potrwają najwyżej dwa tygodnie, poczem dzieci będą mogły znowu chodzić do szkoły. Czekałem. Upłynęły dwa, trzy, cztery tygodnie, a do szkoły zamiast 45 dzieci z oddziałów starszych, które ja uczyłem, chodziło zaledwie 4 do 5 dzieci. Stan taki zaczął mię niepokoić, boć ostatecznie tu idzie i o moją własną skórę. więc zacząłem dzieci szkolne posyłać poza nauką do tych którzy dzieci nieposyłają do szkoły. Chciałem w ten sposób zaprosić tych wszystkich do siebie, bym mógł coś konkretnego dowiedzieć się o przyczynach nieposyłania dzieci do szkoły. Nikt z wezwanych nie raczył się zjawić w szkole, by jako tako chociażby wytłumaczyć się i odpowiadano przez dzieci, że nie mają czasu przyjść do szkoły usprawiedliwić nieposyłania swych dzieci do szkoły, lub wcale nic nie odpowiadano. Co miałem robić? Stan taki dłużej trwać nie mógł, gdyż pierwszego lepszego dnia mógł przyjechać inspektor szkolny na wizytację, a ja wobec tak marnej frekwencji nie mógłbym nawet usprawiedliwić się korzystaniem z jedynie przysługującego mi prawa t. j. przedstawia nie upornych do ukarania. Zacząłem znowu ludziom przedstawiać istotny stan rzeczy, zacząłem upominać, wreszcie i grozić, lecz bezskutecznie. Ci, których spotykałem opowiadali mi, że tutaj nigdy się przedtem nie karało za nieposyłanie dzieci do szkoły, że dzieci zawsze z wiosną i jesienią wcale do szkoły nie cho dziły i nie były karane. Nie dziwiłem się. Była wojna, był ogólny zastój i w szkolnictwie. Starzy poszli na wojnę, więc dzieci musiały ich zastępować w pracy, i samo państwo taki stan rzeczy musiało tolerować. Tłumaczyłem to ludziom wszystko i to, że teraz właśnie przyszła pora nadrobić to, co się przez czas wojny zaniedbało, że i sami nauczyciele obecnie obarczeni są podwójną pracą, by wyrównać jako tako i podnieść zaniedbany przez wojnę stan oświaty. Tłumaczyłem i to, że pominąwszy już inne względy, rozchodzi się tu i o byt nauczyciela, bo jak każdy inny urzędnik tak i nauczyciel ma swe obowiązki, które wykonywać musi, a gdy ich nie wykona to zostanie ukarany i wydalony ze służby. Tłumaczyłem poszczególne obowiązki nauczyciela, między innemi najważniejszy t. j. staranie się wszelkimi sposobami dobremi, gdy te nie pomogą to i karaniem upornych o regularne chodzenie dzieci do szkoły. Na to wszystko odpowiadano mi, że właściwie

szkoła niepotrzebna, że wystarczałoby gdyby nauka się odbywała tylko w zimie, kiedy dzieci mają czas. jak to było dawniej. gdy się uczyło od św. Marcina do św. Wojciecha. Krytykowano nauczanie n. p, że zupełnie dzieci uczą się niepotrzebnie takich przedmiotów jak rysunki, śpiew, gimnastyka, krytykowano, że zamiast uczyć, to się bawi z dziećmi (miano na myśli gry i zabawy przeprowadzane z dziećmi podczas przerw naukowych), wogóle dano mi do przekonania jakie usposobienie dla szkoły panuje we wsi. Wobec tego wszystkiego zdecydowałem się podać po raz pierwszy od lat 9 sześciu mieszkańców na karę. Zapłacili, a jako rezultat tego obiły się o moje uszy jakieś tam pogróżki. Frekwencja nadal była złą. Byli jednakże i ludzie, którzy poczuli się do obowiązku i przyszli prosić o zwolnienie na jakiś czas, przedstawiając ważne powody, i prośby te uwzględniłem, a zarazem tak wójtowi jak i przewodniczącemu Rady szkolnej miejscowej doniosłem, że wobec lekceważenia sobie moich upomnień, wobec takiej obojętności dla szkoły i nieusprawiedliwiania nieposyłania dzieci swych do szkoły zmuszony będę nadal stosować kary.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Artur Lorek
Kierownik szkoły w Rdzawce.

Praktyczne rady gospodarcze.

Odnowienie łąk płożnych i nisko położonych.

Doświadczono, że trawa w miejscach wilgotnych większy wzrost jak po miejscach górzystych, mająca po kilku latach starzeje, t. j. że korzenie jej stają się bardzo grube. a przez to trawę wydają grubą i twardą. Dlatego też u nas, gdzie nie ma zwyczaju odnawiania łąki, trawa płotnista uważana jest za najpodlejszy gatunek.

Po innych krajach rzeczone odnowianie łąk niskich, czyni się to w następujący sposób. Po zebraniu siania podorywują i bronują błotniste łąki powtórzywszy. toż samo na wiosnę, zasiewają jakiekolwiek ziarno zbożowe, stosownie do miejscowości, po którego zebraniu, łąka się przeradli i na zimę pozostawi. Na wiosnę znowu zasiewają na nią trawy pastewne lub okruszyny z siana.

Nadają się także na ten cel a to gatunek koniczyny „Esparseta" „Siernica" czyli koniczyna turecka po łacinie Hedysarum onobrichis, która dostarcza doskonałej paszy na 5 do 6 lat. Dalej nadaje się także gatunek koniczyny „Komonica pospolita" po łacinie „Lotus corniculatus", która udaje się na każdej glebie suchej czy mokrej, także w cienistych położeniach, trwa długie lata, dobra na siana i pastwiska, dobra do mieszanek łąkowych, szczególnie na płytkie gleby. Wysiew na morg Komonicy pospolitej 15 klg., zaś „Esparsety" na 1 morg 100 klg. z których to nasion traw i koniczyn najpiękniejsze trawy urosną.

Moczenie lnu

U nas zwyczajnie moczą len w wodzie stojącej Ale ten zwyczaj bardzo jest szkodliwy, gdyż woda wyradza zgniliznę, a tym sposobem zaraża powietrze i wiele ludzi przez to zachorować może, przytem na włóknie zostają czarne plamki, a len w kilka tygodni może zgnić cały. Najlepszy sposób moczenia lnu jest następujący. Trzeba urządzić spadek wody na 2 lub 3 łokcie wysoki, a to nad kratą drewnianą. Len pierwej się suszy, bo przez to skórka na nim sie skurczy a moczenie tem prędzej i lepiej skutkuje, tak ususzony len kładzie się na rzeczoną drewnianą kratę i co godzina puszcza się na takową wodę. Polewając len przez 12 dni, póki zupełnie czysta woda odchodzić nie będzie, uzyska się tym sposobem przędzę wyborną, len bowiem nie straci tyle na włóknach, jak ów moczony w wodzie stojącej.

Podał swój.

Przeoiwko rozsychaniu się drewnianych naczyń.

Drewniane naczynia letnią porą skutkiem rozsychania się robią się bezużyteczne, bo pomimo obręczy klepki rozsypują się. Daję przepis stosowany zagranicą w gorzelniach, Na każde 100 litrów wody wrzucają do nie 5 kg. tłuczonego białego ałunu, to wypada 5% na gram. Tą mięszaniną napełnić całe naczynia drewniane, do samych brzegów. Może ona stać bez zmieniania jej całe miesiące, bo woda taka nie psuje się. O ile woda wyparuje, to trzeba na jej miejsce nalać świeżej, żeby naczynia były nią zawsze napełnione do samych brzegów.

Tę wodę z ałunem można doskonale użyć do celów technicznych, np. w kotłach parowych do mycia naczyń i t. p. Do picia jest niezdatna.

Wieści z Polski i ze świata.

Przesilenie jeszcze trwa. Jak wiadomo prawica powołała na premiera znakomitego działacza górnośląskiego, syna górnika Korfantego. Naczelnik państwa Korfantego jednak jako premiera nie zatwierdził i przesilenie jeszcze trwa. Cała Polska podzieliła się na dwa obozy za i przeciw Korfantemu, wszędzie manifestuje ludność swą wolę wiecami, a gdzieniegdzie np. w Katowicach przyszło już między partjami robotniczemi do rozlewu krwi i jeden robotnik został zabity, a jeden ranny. Takie to pokłosie zaczynamy zbierać z lekkomyślnego rozwiązania gabinetu Ponikowskiego.

Przesilenie rujnuje Polskę. W Warszawie odbyła się narada finansistów polskich z przedstawicielami

rządu i najwybitniejsi fachowcy stwierdzili, że przesilenie kosztuje Polskę dziennie najmniej miljard marek.

Przesilenie jest wiec dla Polski katastrofą finansową i o tem postanowiono uwiadomić najwyższych dygnitarzy państwa, którzy za to przesilenie niebacznie wywołane odpowiedzialność ponosić muszą!

Litwa nareszcie uznana. Dzienniki gdańskie donoszą z Kowna, że posłowi litewskiemu w Paryżu wręczono notę podpisaną przez rządy Ententy, zawierającą uznanie Litwy de jure. Nota przewiduje zobowiązanie się rządu litewskiego do uznania traktatu wersalskiego.

Niedźwiedzie na Słowaczyźnie. Kapitan Sonnenberg zastrzelił 15 bm. w lasach koło miasta Jolova na Słowaczyźnie wielką niedźwiedzicę, która uwijała się po lesie w towarzystwie trzech niedźwiedzi. Zwierzę rzuciło się w stronę strzelca i wlokło się zanim na odległość 40 kroków, poczem padło martwe.

Dwa niedźwiedzie przechodzące od Czechosłowacji ku Polsce, zostały również zastrzelone w obrębie Tatr polskich.

Strajk w przemyśle w Białymstoku. Wybuchł strajk we wszystkich fabrykach przemysłu włókienniczego na tle nieuwzględnionych żądań ekonomicznych. Robotnicy zażądali 60 procent podwyżki płac, czemu właściciele odmówili.

Ten strajk należy także wpisać na konto skutków przesilenia i przez to wzrostu drozyzny.

Cholera porywa w Rosji dziesiątki tysięcy ofiar. W samej Odesie choruje tygodniowo przeszło dwa tysiące ludzi na cholerę. Wobec takiej liczby ofiar ratunek jest prawie niemożliwy.

Obecnie cholera wybuchła także w Rumunji.

Konferencja pokojowa w Hadze została rozbitą przez bolszewików, którzy żadną miarą nie chcą płacić przedwojennych rosyjskich długów.

Cena zboża na całym wschodzie Polski znacznie spadła. Żyto spadło naprzykład z 18 na 14 tysięcy marek za sto kilo, wobec tego winno nastąpić potanienie chleba. Spadła także cena ziemniaków.

Tak to u nas bywa! Przed objęciem G. Śląska przez Polskę tona węgla górnośląskiego kosztowała 1100 marek niemieckich. Po objęciu Górnego Śląska przez Polskę cena ta skoczyła na 1630 marek niemieckich mimo to, że dziś marka polska w stosunku do niemieckiej stoi wyżej.

Z tego wynika, że „nasze" paskarstwo już doszło na Górny Śląsk.

Nieudały napad bandycki. W piątek wpadli do młynarza w Chełmie czterej uzbrojeni bandyci i zażądali wydania pieniędzy. Dzielny młynarz w odpowiedzi na to wyciągnął rewolwer i dał ognia do bandytów, kładąc jednego z nich trupem na miejscu, drugiego zaś zranił lekko w rękę. Bandyci odpowiedzieli również ogniem i zranili ciężko młynarza, poczem zbiegli, pozostawiając na placu zabitego towarzysza. Zawiadomiony o wypadku posterunek policji, ujął na stacji kolejowej w Bełzcu dwóch z bandy. Jednego z nich dopiero po postrzeleniu odwieziono do szpitala we Lwowie. Bliższe szczegóły napadu będą podane później.

Obce pieniądze, złoto i srebro. W sprawie przywozu do Polski i wywozu z Polski obcych pieniędzy srebra, złota i kruszców komunikują co następuje: Ustawa z dnia 11 marca 1919 roku o ograniczeniu przywozu pieniędzy w walucie austryjackiej, niemieckiej i rosyjskiej zakazuje przywozu rubli i austriackich koron niestemplowanych. Podobnym ograniczeniom podlegała waluta niemiecka, jednakże ograniczenia te później zniesiono. Również dozwolono później na przywóz rubli, ale tylko powracającym z Rosji. Wywóz rubli nie podlega ograniczeniom, natomiast wywóz wszelkich monet złotych i srebrnych jest zabroniony. Przywóz kruszców drogich nie podlega ograniczeniom po opłacie odpowiednich ceł, wywóz zaś większych ilości kruszców wymaga specjalnego pozwolenia. Każdy może wywieść bez pozwolenia zegarek złoty, 2 pierścionki, obrączkę ślubną i kolczyki. Handel kruszczami drogocennemi wewnątrz kraju jest dozwolony.

Zuchwałość bandytów. Pod Turbinem w Lubelskiem bandyci napadli w lesie na kilka bryczek, na których siedziało 20 osób. Pierwszy woźnica zdołał umknąć z bryczką. Pozostałym pasażerom trzej bandyci uzbrojeni i w maskach, zrabowali 2 miljony marek oraz zegarki.

KRONIKA

Zdzierstwo na Podhalu. Kiedy niezbierane mleko w Krakowie kosztuje obecnie 120 marek, to u nas 150 do 160 marek, kiedy masło w Krakowie kosztuje 1800 do 1900 marek, to u nas w Nowym Targu 2000 do 2400 marek, kiedy słonina w Nowym Targu kosztuje do 2 tysięcy marek, to w Krakowie 1200 marek, kiedy najprzedniejsze mięso w Krakowie kosztuje 500 do 600 marek, to u nas za 1 kilo ochłapów płaci się 600 do 750 marek, a za 1 kilo wieprzowiny 1000 marek.

Oto jest ten raj, który biednej, bezdomnej i bezrolnej ludności zgotowali rządzący obecnie suwereni, obiecujący nam płoty z kiełbas przed wyborami! — a którzy wydali nas dziś na łup nieograniczonego zdzierstwa!

I ci sami panowie mają odwagę raz jeszcze przyjść do nas po mandaty.

Józef Szewczyk syn Wojciecha i Marji z Klikuszowej, zamieszkały w Lasku pod Nowym Targiem u Józefa Pawełczaka „Olejarza" zaginął w bitwie

pod Kraśnikiem w roku 1914. miał być jeńcem na Syberji. Ktoby cośkolwiek o nim wiedział, zechce donieść do redakcji, albo wprost do Józefa Pawełczaka Lasek pod Nowym Targiem.

Jakie muszą być listy do Ameryki? Koperty przesyłek listowych do krajów zamorskich ulegają częstokroć zniszczeniu wskutek słabości materyału papierowego, z którego są sporządzone, niezdolnego wytrzymać dalekiego transportu. Wobec tego listy zamorskie należy wysyłać w kopertach sporządzonych z trwałego i mocnego papieru i dobrze zalepionych. Urzędy pocztowe nie będą przyjmowały więcej zamorskich listów poleconych, nie odpowiadających wyłuszczonym wymogom. W szczególności odnosi się to do listów do Argentyny.

Grad zniszczył plony na naszem Podhalu w okolicy Czorsztyna, Niedzicy i Łapsz, a następnie dokonał gruntownych spustoszeń w powiecie nowosądeckim.

Uroczyste otwarcie zbiorów „Muzeum tatrzańskiego" w nowym budynku, przy Dworcu towarzystwa tatrzańskiego (ul. Krupówki) odbyło się w niedzielę 23 lipca w Zakopanem.

Piękne wyniki pracy nad młodzieżą wiejską w Królestwie. W dniach 24 i 25 czerwca b. r. odbył się Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej. Na Zjazd stawiło się z górą 800 koleżanek i kolegów z Kół. W tem było 380 delegatów z prawem głosu decydującego, pozostali w charakterze gości.

W pierwszym dniu Zjazdu, po zagajeniu i powitaniach, złożone było sprawozdanie rzeczowe i kasowe. Sprawozdanie rzeczowe wykazało przedewszystkiem rozrost organizacji w roku 1920 było 616 Kół z 30 000 tysięcy członków. W roku 1921 liczba ta wzrosła do 960 Kół z 50 000 członków. Rezultaty pracy Związku były większe aniżeli w roku 1920, a tak:

W ciągu roku sprawozdawczego 260 Kół, które złożyły sprawozdania, prenumerowały razem 3132 egzemplarzy pism. Biblioteki tych Kół liczyły 95.580 tomów książek. Na kursy dla analfabetów organizowane przez Koła uczęszczało 4932 osób, na kursy ogólnokształcące 7.432 osób. Zostało wygłoszonych 2556 pogadanek, których wysłuchało z górą 23 tysiące osób. Zorganizowano 186 wycieczek. Urządzono 1348 przedstawień teatralnych, 662 wieczornic. Poza temi pracami były prowadzone takie prace, jak organizacja chórów, orkiestr, straży ogniowych, zespołów gimnastycznych, gier i zabaw, święta sadzenia drzew przy drogach i t. p.

Z tego wynika jak wiele dobrego na wsi może zdziałać rzetelna organizacja. Tymczasem u nas głucho na wsi i smutno.

Wskazówki zdrowotne w celu uniknięcia zachorowania na cholerę

1. Zachować umiarkowanie w jedzeniu i piciu, lecz zrana nie wychodzić z domu naczczo.
2. Pokarmy spożywać tylko świeżo przygotowane i trzymać je w czystości i pod przykryciem.
3. Wodę i mleko pić świeżo przygotowane.
4. Nie używać napoi z alkoholem.
5. Nie jadać owoców surowych.
6. Przed każdem jedzeniem myć ręce mydłem.
7. Przestrzegać czystości ciała, odzieży mieszkań, ustępów, kuchni, naczyń kuchennych i t. d.
8. Tępić muchy, ponieważ one roznoszą zarazę.
9. Przy cierpieniach żołądkowych zwracać się o pomoc lekarską,
10. Zaszczepić dwukrotnie szczepionkę przeciwcholeryczną, która jest jedynym pewnym środkiem zapobiegawczym.

Na pokrycie deficytu tablicy pamiątkowej w gimnazjum nowotarskiem wpłynęło w. c. d. Ks. Wł. Krzystyniak 1000 marek, znalezione na podworcu gimnazjalnem 90 marek, p. Marcinów 100 marek, reszta z taksy ppor. J. Urbańskiego 60 marek, Dr. Z. Wasiewicz 5000 marek, prof. A. Kamiński 2000 marek, Steinaner T. C. 1000 marek, Mirecki Ant. honorarjum nieprzyjęte prze prof. A. Kamińskiego 5000 marek, Dr. E. Niezabitowski 2000 marek.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w N. Targu przygotowuje na niedzielę 6 sierpnia br. Festyn. Do nader urozmaiconego programu wchodzą na pierwszem miejscu ćwiczenia druhów i druhiń jakie odbywały się na zlocie we Lwowie i w Bielsku. Goście z sąsiednich gniazd są zaproszeni.

Towarzystwo muzyczno - dramatyczne im. Chopina w Nowym Targu znane pochlebnie ze swoich występów daje w sobotę 29 lipca komedję Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności".

Zasłużona kara. Dnia 5. b. m. zapadł wyrok Trybunału lwowskiego Sądu przysięgłych w sprawie nadużyć osławionego lwowskiego „Puzappa" (państw. urzędu zaopatr. w art. pierwsz. potrzeby). Główny oskarżony Mindowicz (sędzia!) otrzymał 3 lata ciężkiego więzienia. Atmosfera społeczna w Polsce zaczyna się więc oczyszczać, a łajdactwa wylęgłe w stosunkach wojennych wychodzą na światło dzienne i idą pod sąd.

Kiedyż przyjdzie kolej na inne,, rozmaite prowincjonalne „puzappki" „centrale" i t. p. kwiaty wojenne?

Z Czarnego Dunajca. Staraniem Koła Katol. Związku Polek w Czarnym Dunajcu obchodzono wielką chwilę połączenia Górnego Śląska z Macierzą polską uroczystem nabożeństwem. Mszę św. odprawił bawiący tu chwilowo proboszcz garnizonu krak. Ks. Jaroński, w czasie mszy św. śpiewał chór Związku. Podniosłe kazanie wygłosił Kurator Związku Ks. Pękala, a nawiązując do legendy o cudownem zrośnięciu ciała Św. Stanisława, zaznaczył wymowny kaznodzieja niezwykłe podobieństwo dziejów Polski do ży-

wota Jej św. Patrona. Po pełnem chwały i trudów życia — chwila męczeństwa, rozsiekanie żywego organizmu na części, — chwila męczeństwa, cudowne zrośnięcie w jedną całość posiekanych członków, z których ostatni jakby prawica Polski — przez trud i krew bojowników Gór. Śląska, zrasta się z Macierzą. Po południu w Czytelni Związku wygłosił tenże Ks. Pękala piękny odczyt.

Działalność Koła Katol. Związku Polek w Czarnym Dunajcu przez niezmordowaną pracę swego kuratora stara się obudzić ducha narodowego przez uroczyste obchody rocznic dziejowych i uświadomienie obywatelstwa przez odczyty, pogadanki i t. p. w Czytelni.

Dzień 3. Maja święcono uroczystem nabożeństwem rano — i uroczystym wieczorem, na który złożyły się: piękny odczyt Ks. Pękali, śpiew chóru Zw. prowadzonego i wyszkolonego przez tegoż Ks. deklamacje i przedstawienie sceniczne. Wieczór ten powtórzono następnie w niedzielę. Obecnie odbywa się dla członków Koła 6 tygodniowy metodyczny kurs haftów prowadzony przez kraj. szkołę haft. w Makowie.

Z uznaniem podnieść należy obywatelskie stanowisko Zarządu Kasyna w Czarnym Dunajcu, który z taką życzliwością udzielił sali kasynowej bezpłatnie na prowadzenie nauki, pozatem zawsze chętnie udzielają sali na przedstawienia i odczyty.

W obrębie województwa Krakowskiego wychodzi 87 pism, z tych codziennych 7, tygodniowych 25, dwutygodniowych 16, miesięczników 38, kwartalników 1. W Krakowie wychodzi 79 na prowincji 8 a mianowicie w Białej dwa, w Zakopanem dwa, w Nowym Targu jedno, w Jaśle jedno, w Nowym Sączu jedno i w Chrzanowie jedno.

W języku polskim wydawanych jest pism 84 w żargonie dwa, w języku niemieckim jedno.

Żydzi wydają 4 pisma z tych jedno w języku polskim, jedno w niemieckim i dwa w żargonie.

Straty wskutek przesilenia. Do dnia dzisiejszego straciło państwo 57 miljardów skutkiem przesilenia, wywołanego tem, że Naczelnik Państwa z niewiadomych powodów obalił Ponikowskiego.

Jesteśmy w 57 dniu przesilenia!

Zażarta walka toczy się dalej między lewicą, a prawicą, która przez odpadnięcie Klubu pracy konstytucyjnej, została pozbawioną większości w sejmie.

Prawica chcąc potępić Naczelnika państwa za niezatwierdzenie premiera Korfantego postanowiła dnia 27 lipca wniosek, by Naczelnikowi państwa wyraził sejm wotum nieufności. Wniosek ten uzyskał 187 głosów za, a 205 głosów przeciw.

Giełda zbożowa lwowska notuje żyto od 14800 do 16.000 marek, a pszenicę około 19000 marek za sto kilo. Te wysokie ceny to skutek przesileń!

Klęska pożaru. W nocy z 18 na 19 bm. we wsi Wólka Ponikowska w powiecie krasnostawskim wybuchł pożar, który wkrótce ogarnął całą wieś, niszcząc doszczętnie około 20 zagród wraz z martwym i żywym inwentarzem.

Szkody wynoszą około 80 miljonów marek. Początkowe dochodzenia ujawniły, że ogień podłożony był w celach zemsty przez grasujących w powiecie bandytów, którzy po dokonaniu zbrodni zbiegli na teren pow. janowskiego.

W Jabłonce na Orawie odbędzie się w niedzielę dnia 30. lipca b. r. Zabawa Towarzyska pod protektoratem Ks. Ferdynanda Machaya, Ks. Józefa Buronia, Artura Chowańczaka i Dr. Jana Bednarskiego staraniem Koła Spisko - orawskiego uczniów Uniw. Jagiell.

Zderzenie się baranów z łososiami. Zderzenie się baranów z łososiami miało miejsce w ubiegłym tygodniu w Dunajcu między Waksmundem a N. Targiem. Niezwykłe to zdarzenie opisuje naoczny świadek jak następuje: Idąc brzegiem Dunajca natrafiłem na chwilę w której pastuchy wpędzili stado baranów do rzeki by je jak to codzień czynili zapędzić do zwykłych legowisk. Barany bez oporu weszły do wody i wyciągniętym sznurem zdążały na drugą stronę. W chwili gdy czoło tego pochodu znajdowało się już w pobliżu przeciwnego brzegu, a ostatnie barany wchodziły do Dunajca, nagle zauważyłem oznaki trwogi i zamieszania między baranami co się objawiało u jednych skokiem w bok u innych przytłumionym bekiem i chwilowem zanurzeniem się pod wodę, przyczem spokojne dotąd zwierciadło wody zaczęło się ruszać i falować, jak w czasie burzy i to na znacznej przestrzeni.

W mgnieniu oka przerywa się łańcuch barani. Pewna część baranów zawróciła na brzeg, z którego weszła do wody, druga część wydostała się na brzeg przeciwny. Obydwa zaś stada wyszedłszy z wody w szalonym biegu pędziły naprzód. Pastuchy stojący dotąd bezradni i zaniepokojeni zaczęli nagle krzyczeć: łososie! łososie! Przybiegłszy pędem na ten krzyk bliżej wody, mogłem oglądać wspaniały pochód tych królewskich ryb, które prawdopodobnie wypłoszone ze swych kryjówek przenosiły się gromadnie w inne bezpieczniejsze miejsce i w pochodzie swym napotkały na łańcuch utworzony z baranów, który przerwały. Z karambolu tego obie strony wyszły bez szwanku — nie było tam ani rannych ani utopionych.

Pochód ten gromadny łososi w górę Dunajca obserwowało także kilku członków Tow. sportu wędkowego, którzy liczbę ciągnących łososi podają na 200 do 300 sztuk.

Na zakończenie opisu tego prawdziwego karambolu baranów z łososiami podaję, że przestraszone barany udało się pastuchom zgromadzić i zapędzić do szałasu — zaś co do dalszego losu łososi — to ciekawość czytelników mogliby zaspokoić handlarze ryb i delegat Tow. sportu wędkowego.

Kto może być nauczycielem. Ministerstwo zdrowia wydało rozporządzenie, że nauczycielem szkół publicznych nie może być osoba o pewnych wadach fizycznych. Należą do nich rażący wygląd zewnętrzny a więc wydatne kalectwa i ułomności, wybitne zniekształcenie i zeszpecenie twarzy, wyraźne fiki i grymasy. Dalej: widoczna, a zwłaszcza zaraźliwa choroba skórna, przykra, cuchnąca woń z ust, cuchnący wyciek z nosa, rozwinięta albo rozwijająca się poważna choroba organiczna narządów wewnętrznych serca, płuc, nerek i innych organów. Nie prawidłowa wymowa: jąkanie się, seplenienie, bełkotanie. Stałe drżenie rąk, kurcz pisarski. Nieprawidłowy i nie dający się naprawić za pomocą szkieł wzrok i nieprawidłowy słuch. Napady epilepsji, przebyta ciężka choroba umysłowa, nadmierna, stała pobudliwość i wybuchowość, rozwijająca się poważna choroba nerwowa. Objawy alkoholizmu.

Opłaty stemplowe przy wekslach wynoszą od każdego tysiąca 3 marki, ale w sposób następujący.

od	1	do	1.000	—	3 mk.
od	1000	„	2.000	—	6 mk.
„	2.000	„	3.000	—	9 mk.
„	3 000	„	4.000	—	12 mk.
„	4 000	„	5.000	—	15 mk.
„	5.000	„	6.000	—	18 mk.
„	6.000	„	7.000	—	21 mk.
„	7.000	„	8 000	—	24 mk.
„	8000	„	9 000	—	27 mk.
„	9 000	„	10.000	—	30 mk.
„	10.000	„	20.000	—	60 mk.
„	20 000	„	30.000	—	90 mk.
„	30 000	„	40 000	—	120 mk.
„	40.000	„	50.000	—	150 mk.
„	50.000	„	60.000	—	180 mk.
„	60.000	„	70 000	—	210 mk.
„	70.000	„	80.000	—	240 mk.
„	80 000	„	90.000	—	270 mk.
„	90.000	„	100.000	—	300 mk.
od	100	do	200 tysięcy	—	600 mk.
„	200	„	300 „	—	900 mk.
„	300	„	400 „	—	1200 mk.
„	500	„	600 „	—	1500 mk.
„	600	„	700 „	—	1800 mk.
„	700	„	800 „	—	2100 mk.
„	800	„	900 „	—	2400 mk.
„	900	„	miljona	—	3000 mk.
od	miljona	do	dwóch	—	6000 mk.
„	2	do	3 miljonów	—	9000 mk.
„	3	„	4 „	—	12000 mk
„	4	„	5 „	—	15000 mk.
„	5	„	6 „	—	18000 mk.
„	6	„	7 „	—	21000 mk. i t. d.

Z wekslami do kas należy przychodzić bez podpisów, ma być natomiast wypisana suma wekslowa, dzień wystawienia weksla i dzień płatności.

Komunikat Związku Górali w Zakopanem Z powodu ataków i stanowiska zajętego przez „Gazetę Zakopiańską“ w numerach 25 i 28 z b. r dotyczącego osoby p. Wojciecha Krzeptowskiego, a mogącego wprowadzić w błąd opinję co do istotnego stanu sprawy, Wydział Związku Górali w Zakopanem znając dokładnie całą sprawę uchwalił jednomyślnie na posiedzeniu dnia 2 b. m. stwierdzić publicznie co następuje:

P. W. Krzeptowski popadłszy w ciężkie położenie materjalne, z powodu powołania go i 2 jego synów na wojnę, z których następnie jeden zmarł, znalazł się w położeniu przymusowem i sprzedał w roku 1919 ze stratą dla siebie willę „Kujawiankę“ nabywcy, który się po wielu ogłoszeniach nadarzył.

Sprzedaż realności dokonana w roku 1922 przedstawia się jako nader korzystna zamiana dla narodowego stanu posiadania, gdyż za parcelę budowlaną nabył tenże od obcych podobną parcelę, a nadto objekt przemysłowy i połowę willi w śródmieściu.

Zaznaczamy przytem, że ataki skierowane przeciw wyżej wymienionemu uważamy więcej za kierowane względami partyjnymi, niż rzeczowymi.

Za Wydział Związku Górali

Członkowie Wydziału Prezes:

W. Roj poseł *Pawlica* *Curuś.*

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Przezorny Generał. Pewien znany z przezorności generał rosyjski, który teraz pewno przypomina Serbom lub Bułgarom o zaciągniętych przez nich względem Rosji długach wdzięczność, słynny był z doskonałego znawstwa psychologji swojego oficera żołnierza. Wysyła kiedyś niewielki podjazd, zaliczając doń pięciu oficerów.

Ogólne zdumienie.

Czemu, aż tylu, ekscelencjo?

A czyż można mniej? Poślesz jednego, to będzie spał. Dwóch będą grali w oficerka. Trzech będą grali w preferansa. Czterech będą grali w winta. A jak poślę pięciu, to będą grali z wychodzącymi i zawsze jeden będzie miał czas zobaczyć, co robią żołnierze.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności

Edykt licytacyjny.

Rozporządzeniem Inspektoratu skarbowego w Nowym Targu z dnia 10. lipca b. r. L. 299., rozpisaną została publiczna licytacja na dzień 21. sierpnia 1922. o godzinie 9. rano przy Magistracie w Nowym Targu na sprzedaż samochodu marki „Laurin-Clement" Nr. pol. O. II 652.—rzekomo własnością obywatela czeskiego Ernesta Lewé ego, a obecnie znajdującego się w posiadaniu Bolesława Strycharskiego.

Cena wywołania wynosi jeden miljon marek.

Kasa skarbowa w Nowym Targu,

Dworzański m p *Robak m. p.*

Zgubiono **Wieczorek Marcin z Chochołowa,** ur. w roku 1901. zgubił dokumenta wojskowe, które się unieważnia.

Czas odnowić prenumeratę na drugie półrocze

Rocznie od 1. lipca kosztuje 900 Marek

Numer pojedynczy 30 Mk.

Redaktor odpowiedzialny i kierujący: Zygmunt Lubertowicz. Drukarnia L. Sorka w Nowym Targu